

ZYCIE OLSZTYŃSKIE

Nr 155

B

CZWARTEK, 1 LIPCA 1954 ROKU

CENA 20 gr

Delegacja działaczy kultury chińskiej przybyła do Warszawy

29 ub.m. przybyła do stolicy delegacja działaczy kultury Chińskiej Republiki Ludowej.

W skład delegacji wchodzi: sekretarz delegacji, zastępca sekretarza generalnego rządowego Komitetu dla Spraw Kultury i Oświaty, wiceprzewodniczący Tow. Współpracy Kulturalnej z Zagranicą, Sekretarz Generalny Ogólnochińskiej Federacji Pracowników Kultury i Sztuki — pisarz Jang Hao-szeng, wiceprzewodniczący Zw. Literatów — poeta Kuo Czun-ping, przewodniczący Zw. Muzyków — Li Dze, sekretarz generalny Zw. Dramaturgów — pisarz Czan Kuang-mien, przewodniczący Kolegium Redakcyjnego Zw. Literatów — krytyk literacki Wang Czan-wang, artystka śpiewaczka — Czaao Siao-jang, wicedyr. Biura Ogólnego Min. Kultury, krytyk literacki — Cziang Tien-isuo.

Fińska delegacja rządowa w Moskwie

MOSKWA (PAP). — 29 ub.m. przybyła do Moskwy delegacja kontynuowania rokowań o zawarcie nowego długoterminowego układu o wzajemnych dostawach towarów między ZSRR i Finlandią fińska delegacja rządowa z min. spraw zagranicznych Finlandii U. Kekkonenem na czele.

„Będziemy realizować program rozwoju rolnictwa” Chłopi i młodzież piszą do KC PZPR

Wielkie listy i depesze, które napływają ze wszystkich stron kraju do KC PZPR, na ręce i Sekretarza KC PZPR Bolesława Bieruta, wyrażają nieodłączną wolę walki ludzi pracy o pełną realizację uchwał II Zjazdu PZPR — o podniesienie stopy życiowej mieszkańców miast i wsi.

Wiele listów nadchodzi od pracowników chłopskich. Wiadomo, że w tym roku, z głębokim zrozumieniem wielkiej odpowiedzialności roli mas chłopskich w obecnym okresie walki o wzrost dobrobytu i kultury.

O podniesienie poziomu rolnictwa, obok chłopów — członków PZPR — walczą chłopcy ZSL-owcy i bezpartyjni.

„Dodaćmy wszelkich starań — piszą chłopcy ZSL-owcy z pow. Włocławek — aby u boku i pod przewodnictwem PZPR przełamywać wszelkie trudności i realizować wielki program rozwoju rolnictwa, przebudowy ustroju rolnego”.

W liście do KC PZPR uczestnicy III Krajowego Zlotu Przewodników Czytelnictwa piszą m. in.:

„Wyrażając Partii i Rządowi głęboką wdzięczność za wszechstronną pomoc udzielaną wsi, świadomi twórczej siły książki, jej ogromnego znaczenia w dokonywającej się na wsi rewolucji gospodarczej i kulturalnej, przyrzekamy, że w roku 10-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — do trzemy z książką do każdej gromady, każdego państwowego gospodarstwa rolnego i każdej spółdzielni produkcyjnej; pozyskamy 600—800 tys. nowych czytelników, bibliotek i punktów bibliotecznych na wsi.

Wzmocnimy wysiłki, aby poprzez upowszechnianie czytelnictwa pogłębiać wśród mas pracującego chłopstwa sojusz robotniczo-chłopski, szybko realizować zadania, postawione przed wsią przez II Zjazd PZPR, walcząc o podnoszenie produkcji rolnej, umocnienie i dalszy rozwój spółdzielczości produkcyjnej”.

Serdeczne listy nadszły do Partii młodzież całego kraju. „Pod kierownictwem naszej Partii — piszą m. in. ZMP-owcy z pow. Przeworsk — organizacja nasza ma poważne osiągnięcia. Szeregi ZMP w naszym powiecie

Gen. J. Bordszowski wiceministrem Obrony Narodowej

Prezes Rady Ministrów mianował Szefa Sztabu Generalnego gen. dyw. Jerzego Bordszowskiego wiceministrem Obrony Narodowej.

Chińska delegacja handlowa przybyła do Londynu

LONDYN (PAP). 28 ub.m. przybyła do Londynu z Genewy delegacja handlowa Chińskiej Republiki Ludowej.

Delegacja chińska powitała przedstawicieli 48 firm angielskich, które brały ostatnio udział w berlińskich rokowaniach handlowych z przedstawicielami Chińskiej Republiki Ludowej.

Delegacja chińska opublikowała oświadczenie, w którym podkreśla, że jej wizyta w Anglii jest świadectwem obustronnego dążenia do rozszerzenia stosunków handlowych między Chinami a Wielką Brytanią.

15 tys. ton węgla ponad plan — »brygady wzorowej obsługi« Długookresowe zobowiązania załóg zakładów pracy 3.051 izb da Warszawie ZBM-6

Długookresowe współzawodnictwo pracy rozwija się coraz szerzej. Załogi i dyrekcje wielu zakładów pracy, po przeanalizowaniu możliwości podniesienia poziomu produkcji i polepszenia warunków socjalno-bytowych, podejmują zobowiązania dla uczczenia 10-lecia Polski Ludowej. Zobowiązania noszą charakter wzajemnych umów załóg i dyrekcji zakładów.

Za przykładem ZBM-4 załoga i dyrekcja ZBM-6 — budowniczo MDM oraz osiedli Sietce i przy ul. Rakławickiej podpisali 29 ub.m. umowę o współzawodnictwie długookresowym.

Zobowiązania zawarte w umowie zostały podjęte dla uczczenia 10-lecia Polski Ludowej. Załoga postanawia przekroczyć plan budowy w br. o 81 izb i oddać ogółem w 1954 r. do użytku mieszkańców Warszawy 3.051 izb. Postanowiono oddać szereg obiektów przedterminowo.

Wykonanie zobowiązań, dotyczących obniżki kosztów własnych, niesie blisko 3 mln. zł oszczędności.

Ogółem załoga ZBM-6 postanowiła zaoszczędzić do końca br. ponad 122 tys. cegieł, około 44 ton cementu, 9 tys. kg żelaza brozeniowego, około 230 m³ drewna itp.

W celu podniesienia jakości robót na budowach, postanowiono m. in. stosować szerzej niż dotychczas metodę Skitiewa — międzyfazowego przekazywania robót oraz podpisywać

„listy gwarancyjne” na wykonywane prace.

Poszczególne wydziały dyrekcji Zjednoczenia zobowiązały się: wydział BHP, wspólnie z wydziałem zaopatrzenia, do grudnia br. sprostować na budowy odpowiednią ilość szafek na ubrania. Na wielu budowach zostaną windy oraz liny wciągarek i inne stanowiska robocze. Na szeregu budów urządzone będą umywalnie, natryski itp.

W tym samym dniu podpisały umowę o długookresowym współzawodnictwie dyrekcja i załoga „Zjednoczenia Robót Kamieniarskich Budownictwa Miejskiego, Załoga Zjednoczenia zobowiązała się m. in. wykonać plan produkcyjny br. w 104 proc.

Załoga kopalni im. Wierzyńskiego podjęła w ramach zakładowej umowy zbiorowej nowe zobowiązania długookresowe dla uczczenia 10-lecia Polski Ludowej.

Dzięki licznym zobowiązaniom załoga kopalni postanowiła dać państwu 15 tys. ton węgla ponad plan na br.

W zakresie warunków socjalno-bytowych i kulturalnych dyrekcja kopalni zobowiązała się m. in. przeprowadzić badania rentgenologiczne całej załogi w terminie do 15 lipca br., urządzić w lipcu i sierpniu dwie masowe wycieczki w góry dla górników, co niedziela organizować koncerty i występy zespołów artystycznych w parku klubu górniczego.

Przygotowania do konferencji partynio-ekonomicznej w CDT w Warszawie, która odbyła się ostatnio, zrodziły dziesiątki różnorodnych indywidualnych i zespołowych zobowiązań długookresowych. Głównym celem zobowiązań jest usprawnienie zaopatrzenia i obsługi nabywców oraz obniżenie kosztów obrotu. Wszystkie te postanowienia i wnioski załoga wraz z dyrekcją CDT ujęły w formę umowy o długookresowym współzawod-

nictwie dla uczczenia 10-lecia Polski Ludowej.

M. in. dzięki 240 pomysłom i usprawnieniom załogi, które wskazywały jakimi jeszcze sposobami można obniżyć koszty własne — postanowiono wygospodarować do końca br. ponad 800 tys. zł. Na oszczędności te w poważnym stopniu wpłynęły również realizacja zobowiązań dotyczących likwidacji mank.

Aby zapewnić nabywcom wyroby przemysłowe, wykonane solidnie i według najnowszych wzorów i fasónów, CDT zawarło ma nowych 35 umów z drobną wytwórczością na dostawę artykułów, na które w CDT popyt jest największy. Ponadto w celu poprawy obsługi klientów, sprzedawcy postanowili powiększyć liczbę „brygad wzorowej obsługi” o dalszych dwadzieścia.

W celu zacieśnienia przyjaznej współpracy między Chinami a Burmą Wyniki rozmów Czou En-lai — U Nu

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi z Rangunu, że 29 ub.m. premier Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai odbył rozmowę z premierem rządu burmańskiego U Nu.

W wyniku rozmów został ogłoszony następujący komunikat oficjalny:

1. Na zaproszenie premiera rządu burmańskiego U Nu premier Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai w drodze z Genewy do Pekinu zatrzymał się przez 2 dni w stolicy Burmy — Rangunie.

Podczas tej wizyty obaj premierzy omówili w atmosferze szczerości problemy interesujące oba kraje.

2. Podkreślili oni ponownie, że uczynią wszystko, co leży w ich mocy, aby zapewnić pokój na całym świecie, a w szczególności w Azji południowo-wschodniej, oraz wy-

Wzrasta zaopatrzenie wsi w towary przemysłowe 8 dni przed terminem wykonały GS plan półroczny

Plan zaopatrzenia wsi w towary przemysłowe za I półrocze br. gminne spółdzielnie wykonały 22 ub.m. 8 dni przed terminem. Plan był o 22 proc. (w cenach porównywalnych) wyższy od planu za ten sam okres ub. r. Tak więc zgodnie z uchwałami IX Plenum KC PZPR i II Zjazdu Partii, dzięki zwiększeniu dostaw

przez przemysł, wydatnie poprawił się zaopatrzenie ludności wiejskiej.

Szczególnie dobre wyniki osiągnęły gminne spółdzielnie w woj.: bydgoskim, szczecińskim, olsztyńskim, poznańskim i wrocławskim.

W I półroczu br. gminne spółdzielnie dostarczyły chłopom o przeszło 55 proc. materiałów budowlanych więcej, niż w tym samym okresie ub. r.

Wyraźna poprawa nastąpiła także w dostawach wyrobów metalowych. W porównaniu z I półroczem ub. r. gminne spółdzielnie sprzedały m. in. naczyń emaliowanych — o 52,2 proc. naczyń ocynkowanych — o 11,2 proc. wiader ocynkowanych o ok. 139 proc. więcej.

W I półroczu br. wzrosły o 44 proc. dostawy maszyn i narzędzi rolniczych, a nawozów sztucznych — o 36 proc.

Poprawiło się poza tym zaopatrzenie chłopów w niektóre materiały tekstylne i skórzone. W I półroczu br. chłopcy zakupili w sklepach gminnych spółdzielni m. in. o 26,6 proc. materiałów bawełnianych, o 19,8 proc. materiałów wełnianych oraz o blisko 19 proc. obuwia skórzanego więcej, niż w I półroczu 1953 r. Niemniej w sklepach gminnych spółdzielni wciąż jeszcze brak jest pełnego wyboru materiałów tekstylnych i obuwia.

Drugi zamach stanu w Gwatemali Ambasador USA »bohaterem« wydarzeń

NOWY JORK (PAP). Jak już donosiliśmy, w Gwatemali dokonano zamachu stanu, w wyniku którego prezydent Arbenz został usunięty ze swego stanowiska, a jego miejsce zajął płk Diaz. Prezydent Arbenz musiał opuścić Gwatemalę i udał się do republiki San Salvador. Żona prezydenta Arbenza wraz z synem schroniła się do ambasady meksykańskiej.

Płk Diaz wydał dekret zakazujący działalności Gwatemalskiej Partii Pracy i usuwający wszystkich członków tej partii ze stanowisk państwowych.

29 ub.m. w Gwatemali nastąpił nowy zamach stanu, dokonany przez płk. Monzona, który obalił rząd Diaza i ogłosił dyktatorstwo wojskowe. Rząd płk. Monzona dokonał masowych aresztowań wśród działaczy demokratycznych i zamknął redakcję organu centralnego Gwatemalskiej Partii Pracy „Tribuna Popular”.

Natychmiast po objęciu władzy płk. Monzon oświadczył, że będzie dążył do osiągnięcia porozumienia z płk. Armasem, stojącym na czele zbrojnych oddziałów, które wtargnęły do Gwatemali.

Z doniesień prasy amerykańskiej wynika, że w ostatnich wydarzeniach w Gwatemali poważną rolę zagrał w odegraniu ambasador St. Zjednoczonych Państw, „specjalista” od dławienia ruchów narodowo-wyzwoleńczych w małych krajach. W latach 1951—1953 Peurifoy był ambasadorem St. Zjednoczonych w Grecji.

„Prawdziwym bohaterem wydarzeń ostatnich dni w Gwatemali — pisze

nie przy pomocy tych urządzeń w ciągu jednej godziny udało nam się przesunąć naszego kolosa o dwanaście metrów. Jest to nie lada osiągnięcie, jeśli weźmiemy pod uwagę, że jeszcze przed paroma miesiącami w analogicznych warunkach przesuwalimy dźwig w trzy razy wolniejszym tempie — cztery metry na godzinę!

— Jeszcze jedno pytanie: jak w tych gorących dniach załoga wywiązuje się ze swych obowiązków?

— Znam tych ludzi od czterech lat i mogę powiedzieć, że ogromna większość z nich daje z siebie wszystko, na co ich siły. Konieczność trzeba by wyróżnić brygadę budowlaną Romana Chryczyka, przeprowadziła ona ochotniczo całą ostatnią niedzielną przy-robach wykonawczych. Również absolwenci szkoły metalowej w Nowej Hucie z własnej inicjatywy pracowali cały dzień przy wykopach — właśnie pod dźwig Lubińskiego — i muszę stwierdzić, że szło im nie gorzej niż starym robotnikom.

— Czy kiepskie warunki atmosferyczne — burze, ulewę i wichury nie wpływają przypadkiem na utrudnienie i opóźnienie tempa pracy?

— Niestety, w wielu wypadkach utrudniają pracę i zmuszają ludzi do wyłączenia wszystkich sił, ale o żadnych poważniejszych opóźnieniach nie ma mowy!

— Dziękujemy bardzo za informacje i jutro zjawimy się po najnowsze wiadomości. Obaj tylko trochę podeschło, bo błoto tu strasznie!

— W tej sprawie nie jestem już kompetentny. Sam dzwonię często do biura pogody... (rm)

Nowa młodzież Wilamowskiej

»Ja mam sobie nie dać z ludźmi rady?!«

(Od naszego specjalnego wystannika)

Woj. warszawskiej, w czerwcu.

— Czekaj ty stary... już ja ci dam ludziom życie zatruwać!

Wypolerowany na srebro szpadel swisnął kilkakrotnie, wyciągnięty w wymowne groźbie ponad wielkim płotkiem. Z okna młodego, otoczonego krzewami domu wychyliła się twarz nie-młodej już kobiety.

— Oj, Budek, Budek. Sam staryś a głupi! Wypiles sobie, to idź i przepij się. I nie groź. Bo nikt się to ciebie nie boi...

Okno zatrasnęło się na powrót, a rozjuszony właściciel szpada ostrygi wyraznie po tej odprawie, zmienił w ustach przekleństwo i pokoił się na swych krótkich nogach w stronę stacji.

Nie po raz pierwszy to imc pan budylny Antoni Budek z gromady Tłuszcz-Osada przyszedł pod dom sołtysa, nie on pierwszy też wygrażał tam i wymyślał, jak paru innych, że nie idzie mu o podatki i odstawy, o które sołtys go nachodził, ale o to, że sołtys to... baba. Starsza kobieta, i zamiast garnków pilnować — do rządzenia wsią się bierze.

—

Jeszcze rok temu była ot, taką sobie zwyczajną kabełką, co to tylko gospodarstwo, dom i męzowskie skarpety. I nie różniła się niczym od paruset swoich sąsiadek zamieszkałych jak i ona na chudych piaszczystych gromadach Tłuszcz-Osada w woj. warszawskim. Ale... no cóż. Na jednego przychodziło to wcześniej, na innego później. U Genowefy Wilamowskiej, to „nowe” w jej życiu, zaczęło się wcześniej zimą ubiegłego roku, w momencie, gdy dobiegała już pięćdziesiątki. Maż, funkcjonariusz kolejowy, przeszedł na emeryturę, syn, Janek, skończył Wojskową Akademię Techniczną i objął odpowiedzialne stanowisko inżyniera, córka zrobiła maturę i zaczęła pracować w Centralnym Zarządzie Maszyn Rolniczych.

W domu zrobiło się jakoś pusto. Pola było niewiele. Pomyślała więc sobie Wilamowska, że trzeba by rozejrzeć się za jakąś robotą. No i poszła pewnego dnia do gminy, czy by nie mieli dla niej jakiegoś zajęcia. W gminie znali ją dobrze, bo nieraz coś tam załatwiała.

Wiceprzewodniczący Prezydium GRN Władysław Gietka poskrobał się w głowę, raz, drugi, spojrzął krytycznie na kępą nieco, lecz zdradząca niespożyta energię postać Wilamowskiej, zabębnił palcami o blat sta-



tygowanego już mocno oirka, i powiedział:

— Miałbym coś dla was, i to na miejscu, ale...

— Co ale?

— Ale nie wiem czy dacie radę. Tu trzeba umieć postępować z ludźmi, wiecie jak u nas są ludzie.

— Co? Ja mam sobie z ludźmi nie dać rady? — obruszyła się Wilamowska — Popytajcie no mojego starego, czy ja nie umiem postępować z ludźmi. Zresztą dajcie spróbować.

I tak oto, w grudniu 1953 roku, wysunięto kandydaturę Genowefy Wilamowskiej na sołtysa w gromadzie mającej największe w powiecie długie wobec państwa i tak to zaczęła się codzienna i niełatwa robota.

Wilamowska wzięła na ambit i postanowiła pokazać tym, co to próbowała się podnieść z pierwszego na tym terenie sołtysa w spódnicy — co to ona potrafi. Zaczęła, jak dobra gospodyni od zrobienia porządków. Powytrząsała kurz z tezek z wykazami i rozpoczęła urzędowanie. Ale nie w domu, jak to robił jej poprzednik — a wśród ludzi. Po chalu-pach, na drodze, w świetlicy.

Pytała więc chłopów o sprawy bytowe, o to czego im brak w Gminnej Spółdzielni, o to, co zaszli, czy mieli czym mówić, czy sąsiedzi nie zdarli z nich za pożyczycie konia. Pomogła w Gminnej Radzie Narodowej, a nawet w powiecie — jednemu, drugiemu...

A jednocześnie wzięła się do najtrudniejszego zadania — zmycia czarnej plamy na obywatelskim honorze

wsí — do likwidowania »aległości w podatkach i dostawach».

Wzięła w garść wykaz zaległości i zaczęła chodzić wraz z kilkoma przodującymi chłopami od gospodarza do gospodarza. Nieraz wysłuchiwała żałosnych, patriotycznych argumentów nowego sołtysa lewym, a wypuścił prawym uchem...

I zaległości się nie wywijały.

To Wilamowska — pilna słuchaczka „Fali 49” — buch w nich z radiowęzła. Po mieniu i z nazwiska. Że taki i taki zalega na tyle i tyle, pomimo że tu następuje szczegółowy opis sytuacji materialnej danego podatnika.

Po niespełna 4 miesiącach sołtysowania — po wielu sukcesach — Wilamowska przystąpiła do genernej batalii przeciwko opornym. Podjęła zobowiązanie, że na dzień 1 maja cała podlega jej wies wykona plan świadczeń obowiązkowych w 100%. Mało tego. Parę dni później wezwała do współzawodnictwa wszystkich sołtysów całego powiatu i zobowiązała się wykonać plan przed terminem.

Tak to — zakończył swe opowiadanie wiceprzewodniczący GRN Władysław Gietka — zyskaliśmy w Wilamowskiej naszego najlepszego sołtysa. Sołtysa, jakiego zazdrości nam okolica i z którego dumna jest cała gromada — bo za swoją wies do oczu skądzie. Zresztą zobaczcie sami. Przed akcją żniwną przychodzi codziennie.

Usiadłem sobie z boku nieco, by nie przeszkadzać zajętemu mocno wiceprzewodniczącemu w załatwianiu interesantów. W pewnej chwili drzwi do kancelarii otwierają się z trzaskiem, wpada do środka przysadzista kobieta w czarnej spódnicy i kretonowej bluzce i wali wprost do biurka Gietki.

— Co z POM-em? — woła z miejsc... — Aaa, oż i nasza Wilamowska — uśmiecha się wiceprzewodniczący, przy-suwając krzesło. — Siadajcie sołtysie, siadajcie i powiedzcie powoli, spokojnie o co chodzi.

— O co chodzi? A o to, że żniwa za pasem, a my ciągle nie wiemy jak tam będzie z maszynami. Wiele przecież że koni u nas mało, rzadko kto trzyma. Bez traktora i snopowiązałki nie damy rady, a wy tu do mnie „spokojnie” — spójrzała z wyrzutem na Gietkę.

— Zrobi się, będziecie mieli.

— „Zrobi się” — to za mało — ucięła energicznie — najlepiej zadzwonić zaraz do nich i powiedzieć co i jak, przypominając, to na pewno nie zaszkodzi.

— Dobra, zadzwonię, a wy tu tymczasem porozmawiajcie trochę z redaktorem, chce o was napisać.

Wilamowska obrzuciła mnie bystrym spojrzeniem.

— Napisać o mnie? — powiedziała nieufnie: — A niby dlaczego?

A. W. WYSOCKI



MOSKWA. 29 ub. m. rozpoczął w Moskwie obrady IV Zjazd Radzieckich Spółdzielni Spożywców. Na Zjazd przybyły delegacje z Chin, Polski, Rumunii, KRLD, NRD i Finlandii. Na czele delegacji polskiej stoi przewodniczący Zarządu Głównego Centralnego Związku Samopomocy Chłopskiej T. Janczyk.

KC KPZR i Rada Ministrów ZSRR przeanalizowały depesze powiatowe do IV Zjazdu Delegatów Spółdzielczości Spożywców ZSRR. PARYŻ. Francuskie naczelne dowództwo zakomunikowało, iż garnizon francuski ewakuował ważny posterunek strategiczny. Atak po 4-dniowej bitwie z wietnamskimi wojskami lądowymi, pod czas której poniosł ciężkie straty.

PEKIN. Zgodnie z uchwałą Rady Ministrów Wietnamskiej Republiki Demokratycznej, powołano Komitet Centralny do spraw reformy rolnej. Rada Ministrów zatwierdziła dekret o utworzeniu komitetów powiatowych do prze prowadzenia reformy rolnej.

KAIR. Rząd Jordani ogłosił stan wyjątkowy. Wprowadzono cenzurę korespondencji wysyłanej za granicę, zakazano wydawania wielu gazet opozycyjnych oraz odcinano zasilanie publicznych. Ulicami głównymi miast Jordanii krąży patrol wojskowy.

O pełniejsze zaspokojenie potrzeb kulturalnych społeczeństwa Zakończenie zjazdu artystów plastyków

29 ub. m. zakończył 4-dniowe obrady VI Walny Zjazd Delegatów Zw. Polskich Artystów Plastyków, poświęcony omówieniu zadań stojących przed polską plastyką w świetle uchwały II Zjazdu KPZR oraz dyskusji nad otwartą ostatnio IV Ogólnopolską Wystawą Plastyki.

Zabierający głos w dyskusji wskazywali, że naczelnym zadaniem stojącym obecnie przed polską plastyką, zgodnie z uchwałami II Zjazdu Partii, jest pełniejsze niż dotychczas zaspokojenie potrzeb kulturalnych naszego społeczeństwa na tym polu, pogłębienie świadomości ideologicznej twórców oraz powiązanie plastyki z życiem i pracą całego narodu. Jednocześnie wskazywano na konieczność ciągłego pogłębiania przez twórców znajomości życia i procesów w nim zachodzących. Wskazywano również, że ważną sprawą jest ściślejsze nawiązanie kontaktu twórców z terenem, z ludźmi pracy miast i wsi. Stwierdzano, że bez wszechstronnego poznania zjawiska, które ma znaleźć swoje odbicie w obrazie artystycznym oraz bez właściwego osobistego stosunku do tego zjawiska nigdy nie powstanie wielka, prawdziwa i głęboka sztuka.

Dokonując oceny IV Ogólnopolskiej Wystawy Plastyki, uczestnicy Zjazdu zwracali uwagę, iż prace zamieszczone na tej wystawie stanowią w stosunku do wystaw z lat ubiegłych poważny krok naprzód zarówno pod względem poziomu artystycznego, różnorodności tematyki, jak i powiązania twórczości z życiem całego społeczeństwa. Wskazywano, iż obecna wystawa jest dowodem rozwoju naszej plastyki w kierunku sztuki realizmu socjalistycznego.

18 tys. sklepów — 1400 piekarni prowadzi ZSS

Jedną z najszerzej rozwijających się gałęzi polskiego ruchu spółdzielczego, który obecnie przygotowuje się do obchodów Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości (4 lipca) jest spółdzielczość spożywców.

Spółdzielnie spożywców prowadzą obecnie w całym kraju ponad 18 tys. sklepów, z czego przeważającą część stanowią sklepy z artykułami spożywczymi.

Jednocześnie spółdzielczość spożywców prowadzi przeszło 1400 piekarni, przy czym liczba ich stale się powiększa. W br. rozpoczęło pracę 6 nowocześnie urządzonych zakładów piekarniczych spółdzielczości spożywców, a do końca br. projektowane jest uruchomienie 20 dalszych. Ponadto ZSS prowadzi w całym kraju wiele zakładów masarskich, ok. 800 zakładów gastronomicznych, przeszło 600 stołówek i bufetów przyzakładowych.

Kronika polityczna

29 ub. m. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Ludowej Republiki Bułgarii dr Kiril Dramaliev złożył wizytę pożegnaniową kierownikowi Min. Spraw Zagr. wicemin. M. Naszkowskiemu.

Związkowcy brytyjscy podziwiają odbudowę Polski rozwoj oświaty i opiekę nad młodzieżą

Przebywający w Polsce na zaproszenie CRZZ członkowie delegacji działaczy związkowych W. Brytanii — po zwiedzeniu Wyrzyska, Poznania, Stalinozrodu, Zakopanego i Warszawy — podzielili się 29 ub. m. z przedstawicielami prasy stołecznej swymi wrażeniami z pobytu w naszym kraju.

Na wstępie konferencji członkowie delegacji, w skład której wchodzi: przedstawiciele Zjednoczonego Zw. Zaw. Hutników — J. Hamilton, T. Burns, J. King i R. Finlayson, przedstawiciele Komitetu Wykonawczego Zw. Kreflarski Przemysłu Maszynowego i Stocznioowego — C. Bourne, C. Dougherty, J. Deans i R. Woolf oraz sekretarz generalny Stow. Kotlarzy i Metalowców — H. Poole złożyli wspólne oświadczenie dla prasy i radia.

W oświadczeniu goście brytyjscy podkreślają wielkie wrażenie, jakie wywarły na nich widzialne w Polsce ślady zniszczeń wojennych, a jedno-

0 9,5 miliona ha więcej niż w r. 1953 Uchwała KC KPZR

MOSKWA (PAP). — Prasa radziecka z 27 czerwca br. opublikowała uchwałę Plenum KC KPZR „W sprawie wyników siewu wiosennego, pielęgnacji zasiewów, przygotowań do żniw i zapewnienia wykonania planu dostaw artykułów rolnych w 1954 r.” powziętą 24 ub. m.

Uchwała stwierdza m. in.:

Wielka praca dokonana przez Partię i Rząd w dziedzinie umocnienia gospodarki rolnej umożliwiła kolchozom, MTS i sowchozom przeprowadzenie siewu wiosennego w sposób bardziej zorganizowany oraz podniesienie jakości prac rolnych. Kolchozy i sowchozy przekroczyły państwowe plany zasiewów jarych i obsiały o 9,5 mln. ha więcej niż w 1953 r.

W porównaniu z 1953 r. obszar zasiewów zbóż jarych zwiększył się o 6,429 tys. ha, w tym — pszenicy o 3,583 tys. ha, kukurydzy na ziarno — o 756 tys. ha. Obszar zasiewów bawełny zwiększył się o 354 tys. ha, zasiano również więcej niż w r. ub. buraka cukrowego, sonecznika, wa-

rzyw, roślin pastewnych i do silosowania. Polepszyła się jakość prac MTS, wykonywanych na zasadzie umowy z kolchozami.

Plenum KC KPZR stwierdza, że zadanie w zakresie zagospodarowania ziem nowych i nie uprawianych stało się sprawą ogólnonarodową. Na zew Partii i Rządu, przeszło 140.000 osób aktywnie włączyło się do prac nad zagospodarowaniem ziem nowych i nie uprawianych. Kolchozy i sowchozy przekroczyły państwowe zadania siewu zbóż na nowych ziemiach: obsiały one nie 2,3 mln. ha, jak przewidywał plan, lecz 3,6 mln. ha. Pomyślnie przebiega przygotowanie ziem nowych pod zasiew ozimych. W rejonach zagospodarowywania ziem nie uprawianych dotychczas, zorganizowano wiosną 1954 r. 124 sowchozy zbożowe o łącznym obszarze pól uprawnych 2.532 tys. ha. Sowchozy i MTS zagospodarowujące nowe ziemie otrzymały 50.000 traktorów (w przeliczeniu na traktory o mocy 15 KM), 6.390 samochodów ciężarowych oraz wiele innych maszyn, sprzętu i materiałów.

Na samą tylko budowę domów mieszkalnych i pomieszczeń gospodarskich w nowych sowchozach przeznaczono 400 mln. rubli oraz dostarczono 250.000 m² domków standardowych.

Plenum KC KPZR uważa — głosi dalej uchwała — że równoległe z powyższym przeprowadzeniem siewów w całym kraju, Min. Rolnictwa ZSRR, Min. Sowchozów ZSRR, instancje partyjne, radzieckie i rolne poszczególnych obwodów, krajów i republik nie wykorzystały wszystkich możliwości jak najlepszego wykonania planu zasiewów poszczególnych roślin.

Uchwała podkreśla, że prace przeprowadzone w dziedzinie zagospodarowania ziem nowych we wschodnich i południowo-wschodnich dzielnicach kraju są zaledwie początkiem wielkich ogólnopństwowych prac nad zagospodarowaniem olbrzymich arealów nie wykorzystanych ziem uprawnych. Plenum KC KPZR zobowiązuje Min. Rolnictwa ZSRR, Min. Sowchozów ZSRR, Radę Ministrów RFSSR, Radę Ministrów Kazachskiej SRR i

Przeciwko »armii europejskiej« i remilitaryzacji Niemiec zach.

PARYŻ (PAP). Konferencja Federacji Partii Socjalistycznej w dep. Seine odrzuciła absolutną większość głosów projekt rezolucji popierającej utworzenie „europejskiej wspólnoty obronnej” i wypowiedziała się na rzecz „powszechnego, jednoczesnego i kontrolowanego rozbrojenia”.

Federację partii socjalistycznej w dep. Herault i Dordogne poparli wystąpienia działaczy partii socjalistycznej J. Mocha i R. Lacoste przeciwko remilitaryzacji Niemiec zach. i utworzeniu „armii europejskiej”.

Rząd francuski wzmocnia wojska w Indochinach

PARYŻ (PAP). 28 ub. m. odbyło się pierwsze od chwili utworzenia rządu Mendes France'a posiedzenie rady ministrów.

Premier Mendes France złożył oświadczenie na temat sytuacji międzynarodowej w świetle rozmów premiera Churchilla i prezydenta Eisenhowera oraz w świetle rokowań w sprawie przywrócenia pokoju w Indochinach.

Podsekretarz stanu przy prezydium rady ministrów Bettencourt oświadczył przedstawicielom prasy, że rada ministrów zaaprobowала zarządzenia mające na celu „wzmocnienie francuskiego korpusu ekspedycyjnego na Dalekim Wschodzie” oraz zwiększenie liczebności wojsk francuskich w Afryce północnej.

W związku z tym rada ministrów postanowiła przesłać do Zgromadzenia Narodowego projekt ustawy b. rządu Lanieli z 4 ub. m., dotyczącej przedterminowego powołania tegorocznych rekrutów do wojska.

Omawiając te uchwały rady ministrów, dziennik „L'Humanité” podkreśla, że Mendes France powtarza co prawda bezustannie, iż dąży do przywrócenia pokoju w Indochinach, lecz jednocześnie w pewnym sensie kontynuuje politykę Lanieli.

Pamięci żołnierzy polskich poległych pod Dieuze we Francji

PARYŻ (PAP). Z udziałem tysięcy przedstawicieli wychodźstwa polskiego we wschodniej Francji i mieszkających Dieuze (Moselle) odbyła się tu w ub. niedzielę podniosła uroczystość dla uczczenia 14 rocznicy bohaterów walk żołnierzy pierwszej dywizji grenadierów polskich. W uroczystości, która przekształciła się w manifestację przyjaźni francusko-polskiej, wziął udział ambasador PRL w Paryżu S. Gajewski, przedstawiciel

le władz francuskich, organizacji kombatanckich oraz Tow. Przyjaźni Francusko-Polskiej.

Wielki pochód udał się ulicami miasta przed pomnik poległych, a następnie na cmentarz, na którym spoczywają zwłoki żołnierzy polskich. Przy dźwiękach hymnów narodowych Polski i Francji ambasador Gajewski złożył wieniec u stóp pomnika poległych. Na cmentarzu, po złożeniu wienców przez przedstawicieli władz polskich i francuskich, minutą milczenia oddano hołd poległym żołnierzom polskim.

Do licznie zebranych uczestników uroczystości przemówił ambasador Gajewski. Stwierdził on m. in.:

Bohaterzy obrońcy Dieuze oddali swe życie, aby nigdy już nie powstał hitlerowski Wehrmacht, o którego odbudowie myślał pewni politycy, wbrew interesom i bezpieczeństwu własnych narodów.

Polska Ludowa pragnie rozwijać braterską przyjaźń w imię wspólnych tradycji walki i pracy, w imię przelanej krwi w walce przeciwko zaborczemu imperializmowi niemieckiemu, przez pamięć poległych tu bohaterów. Niechaj umacnia i rozwija się przyjaźń między narodem francuskim i polskim! Niechaj żyje pokój na całym świecie!

Sekretarz generalny Tow. Przyjaźni Francusko-Polskiej Bidoux oddał hołd bohaterom żołnierzom polskim, po czym oświadczył m. in.: Współpraca Francji i Polski podkryta jest wzajemnymi geograficznymi i historycznymi względami. Ta jest doniosła czynnością utrzymywania pokoju w Europie i na całym świecie. Mówca wznosił okrzyk na przyjaźni francusko-polskiej.

KC KP Kazachstanu do zbadań możliwości zagospodarowania nowych ziem w północnych obwodach Kazachskiej SRR, na Syberii, Półwyspie i w innych dzielnicach kraju oraz do przedłożenia rządowi do rozpatrzenia do 15 października 1954 r. odpowiednich wniosków.

W części uchwały poświęconej przygotowaniu i przeprowadzeniu sprzętu zboż, stwierdza się, że MTS i sowchozy w czasie żniw 1954 r. będą rozporządzać przeszło 350.000 kombajnów, około 33.000 maszyn do sprzętu lnu, 15.000 kombajnów buraczanych, przeszło 24.000 maszyn do sprzętu bawełny, około 10.000 kombajnów do sprzętu ziemniaków oraz wielką ilość maszyn do czyszczenia ziarna.

Zadania w dziedzinie zapewnienia wykonania państwowych planów dostaw i skupu artykułów rolnych przewiduje dalsze ugi dla kolchozników, mające na celu podniesienie ich materialnego zainteresowania w produkcji zbóż i roślin olejnych.

Churchill i Eden opuścili Waszyngton

NOWY JORK (PAP). — W Waszyngtonie zakończyły się rozmowy premiera Churchilla i min. Edena z dal się 29 ub. m. do Kanady, skąd także stanu USA Dullesem.

Premier Churchill i min. Eden udali się 29 bm. do Kanady, skąd wrócą do Londynu.

Masowy udział ludności w referendum ludowym w NRD

BERLIN (PAP). Przez trzy dni (27—29 ub. m.) trwało w NRD referendum ludowe w sprawie: „Za traktatem pokojowym i wycofaniem wojsk okupacyjnych, czy za „europejską wspólnotą obronną” i „układem ogólnym” oraz pozostawieniem wojsk okupacyjnych na lat 50?”

Już w drugim dniu głosowania w godzinach przedpołudniowych w 1833 gminach oddało swe głosy 100 proc. obywateli umieszczonych na listach głosujących.

Aktywny udział ludności NRD w referendum świadczy o jednomyślnym poparcu przez tę ludność prowadzonej przez rząd robotniczo-chłopski NRD polityki pokoju i zjednoczenia Niemiec na zasadach demokratycznych.

Rozmowy Nehru — Czou En-lai utorowały nową drogę do rozwiązania problemów bezpieczeństwa i pokoju w Azji Głosy prasy światowej

DELHI (PAP). Prasa hinduska prowadziła między Nehru a Czou

„Times of India” podkreśla, że oświadczenia Czou En-lai i łączna deklaracja obu mężów stanu świadczą o wyrażeniu o szerokim zasięgu porozumienia osiągniętego podczas rozmów w Delhi. Według „Hindustan Standard”, rozmowy między Nehru a Czou En-laiem utorowały nową drogę do rozwiązania problemów bezpieczeństwa i pokoju w Azji. Łączna deklaracja obu premierów naszkicowała zasady stopniowego uregulowania tych problemów.

Po raz pierwszy — pisał dziennik — premierzy dwóch największych państw azjatyckich, jednego niekomunistycznego i jednego komunistycznego, stwierdziły z całą pewnością, że przyjazna współpraca w imię

obszernie komentuje rozmowy prze-

En-laiem

pokoju jest możliwa bez względu na różnice w systemach społecznych i politycznych.

„Indian Express” pisze, że wspólne deklaracje obu premierów powinna być wzięta pod uwagę zwłaszcza przez tych, którzy przeciwstawiają się uznaniu odrodzenia Azji jako jednego z głównych czynników życia międzynarodowego. Dziennik podkreśla, że Chiny Ludowe zademonstrowały swe realistyczne podejście do bieżących problemów międzynarodowych.

MOSKWA (PAP). „Prawda” zamieszcza artykuł swego korespondenta z Delhi Orestowa pt. „Przyjaźń wielkich narodów”, Orestow pisze m. in.:

Spółczesność krajów azjatyckich przypisuje ogromne znaczenie spotkaniu premierów Indii i Chin. Spotkanie to raz jeszcze dowiodło, że narody Chin i Indii ożywiają się wola pokój, przyjaźni i współpracy. Spotkanie to ukazało krajom azjatyckim, jaką drogą i w jaki sposób powinny być rozwiązywane problemy azjatyckie.

Czou En-lai, na bankiecie wydanym na jego cześć przez premiera Indii, wskazał pięć zasad, na jakich opiera się przyjazne stosunki między Chinami a Indiami. Ogromne znaczenie ma fakt, że proklamowanie tych zasad to nie tylko deklaracja polityczna. Zasady te wprowadzane są już w życie.

Spotkanie i rozmowy Czou En-lai z Nehru w Delhi dowiodły dobitnie, że dwa wielkie narody Azji obrały nową drogę do rozwiązania wszystkich problemów. Odrzu-

W Gwatemali Dławienie małego dzielnego narodu

Wiadomość o ustąpieniu prezydenta Gwatemali Arbenza zmuszonego do tego kroku przez juntę wojskową płk. Diaz — „pięta kolumna” USA — i przez terrorystyczne bombardowanie bezbronnej ludności cywilnej; następne wiadomości o faszystowskim zamachu płk. Monzona, schronieniu się prześladowanego Arbenza za granicami kraju i o porozumieniu się między zdradzącą Monzonem a dowódcą najeźdźców Armasem — wszystko to wzmoгло jeszcze w świecie powszechne oburzenie na gwałcieli wolności, na tych, którzy w obronie swoich brudnych zysków depcą niezależność małego 3-milionowego narodu i mordują jego synów.

Trudno co prawda było przypuszczać, że słaby, 3-milionowy naród oprze się agresji, zainicjowanej, popieranej i zbrojonej przez potężne Stany Zjednoczone. Ale nadzieje na to, że jednak zwycięży sprawiedliwość, narody świata miały prawo wiązać z Organizacją Narodów Zjednoczonych. I w całym łańcuchu zbrodni, których sprawcą znowu stały się USA, zbrodnia bynajmniej nie najmniejszą jest to, co rozegrało się dnia 25 ub. m. w Radzie Bezpieczeństwa ONZ.

Celem USA było obalenie demokratycznego rządu Gwatemali, zduszenie ruchu robotniczego i ponowna intruzacja monopolu United Fruit Company jako niepodzielnego władcy tego kraju. Do tego celu Stany Zjednoczone dążyły trzema drogami: przez agresję zewnętrzną, dokonaną z pomocą reakcyjnej, obszarnej emigracji, przez uruchomienie wszystkich swoich agentów wewnątrz kraju, i, choć brzmiało to paradoksalnie, przez ONZ.

Tak zwany „ruch powstańczy”, czyli napastnicza armia, dowodzona przez Armasa, została uzbrojona, wyekwipowana i wyszkolona przez USA. W ostatnich miesiącach do Hondurasu i Nicaragui, państw sąsiadujących z Gwatemalą, bez przerwy napływały wielkie ładunki broni z USA; nawet już w czasie obecnych walk do Hondurasu przybyły 2 statki z bronią amerykańską. Gdy wbrew oczekiwaniom agresorów Gwatemala nie skapitulowała w pierwszych dniach, lecz broniła się, napastnicy zaczęli bombardować miasta i wsie.

Przekazanie sprawy Gwatemali Organizacji Państw Amerykańskich, gdzie niepodzielnie rządzi wola USA, równa się oddaniu ofiary pod topór kła.

Pan Lodge, uzasadniając swoje stanowisko, dał wyraźnie do zrozumienia, że ONZ w ogóle nie ma prawa wtrącać się do spraw zachodniej półkuli, które koła rządzące USA widocznie uważają za swój prywatny kramik.

Nawet burżuazyjna prasa przyznaje z zakłopotaniem, że stanowisko USA wyrządziło szkodę ONZ, negując jej uprawnienia do zajmowania się sprawą agresji. Bezwzględnie polega na tym, że rząd USA, wykorzystując wymuszana przez siebie większość głosów, raz czyni z ONZ narzędzie agresji, jak w wypadku Korei, to znowu nie pozwala ONZ odegrać jej prawdziwej roli, tzn. przeszkodzić agresji. Słowem, rząd USA również z ONZ stara się zrobić swój prywatny kramik i to bezprawie musi wywołać i wywołuje rozgoryczenie nawet wśród sojuszników USA. Wystarczy zwrócić uwagę na to, że choćby w posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa 25 ub. m., które oddało Gwatemalę na pastwę agresorów, razem z delegatem ZSRR przeciwko bezprawnej decyzji USA głosowali delegaci Libanu, Danii i Nowej Zelandii, a delegaci W. Brytanii i Francji wstrzymali się od głosu.

Wczoraj tzw. komisja pokojowa państw amerykańskich postanowiła wyruszyć do Gwatemali — być może na pobojowisko nadziej narodu, który po raz pierwszy w swej historii odważył się marzyć o wystarczającej ilości chleba dla swych dzieci. Jeden z dzienników zachodnich pisze o obudzie, że w związku z zmianą rządu w Gwatemali „chwila dojrzewa do rozmów”. Widocznie „chwila dojrzewa do rozmów” wtedy, gdy grunt pod te rozmowy został przygotowany przez bombowce.

Jeśli akcjonariusze United Fruit Company, do których i sam pan Dulles należy, zacierają dziś ręce z radości — jest to radość przedwczesna, mimo że akcje tego monopolu poszły w górę.

Istnieją zwycięstwa pyrrhusowe. „New York Times” z 27 ub. m. pisze: „W związku ze sprawą Gwatemali prestiż USA w krajach Ameryki Łacińskiej doznał bolesnego ciosu... Nadchodzące doniesienia świadczą o sympatii dla rządu gwatemalskiego, wyrażanej przez ludzi w Ameryce Łacińskiej, którzy w żadnym razie nie są komunistami”. Jest to bardzo łagodne określenie nastrojów Ameryki Łacińskiej.

Rząd USA z krwii, która polata się w Gwatemali, będzie zbierał nie tylko bogactwa z dotąd żniwa w bananach i kawie, w dochodach i dywidendach. Amerykański „Christian Science Monitor” pisze, że „jeśli nawet płk Armas odniesie zwycięstwo, sprawa komunistów w gruncie rzeczy wzmoćni się”. Istnieją, prócz bananów i kawy, inne owoce polityki, jaką uprawia USA: gniew i nienawiść. Gniew narodów również na zachodniej półkuli, którą USA uważają za swój prywatny kramik.

Przytaczając szereg faktów ukazujących, jak rosła i krzepła w ciągu ostatnich lat przyjaźń dwóch wielkich narodów, Orestow stwierdza: Przyjaźń ta jest jednym z najważniejszych czynników w dziele utrzymania pokoju w Azji. Stanowi ona potężną siłę, która w poważnym stopniu powstrzymuje agresorów usiłujących rozpętać nowe awantury wojenne w Azji.

DELHI (PAP). Prasa indonezyjska poświęca wiele uwagi spotkaniu premiera Czou En-lai z meżami stanu Indii i Burmy i podkreśla domowe znaczenie tych spotkań. Dzienniki wskazują w związku z tym na możliwość wzmożenia jedności krajów Azji w walce o pokój i bezpieczeństwo narodów.

Dziennik „Sin Po” pisze: „Jesteśmy przekonani, że wzajemne zrozumienie między Chinami a Indiami w sprawie rozwiązania spornych problemów Azji przyniesie wiele dobrego Indonezji i innym narodom... Nie jest już możliwe rozwiązywanie problemów azjatyckich bez udziału narodów Azji”.

PEKIN (PAP). Rzecznik ministerstwa spraw zagr. Indii stwierdził, iż Cejlon, Burma, Indonezja i Pakistan — uczestnicy konferencji w Colombo — były informowane o przebiegu rozmów między premierem Nehru a premierem Czou En-laiem, 26 i 27 ub. m. premier Nehru wystąpił w tej sprawie depesze do premierów czterech tych państw.

580 — Duńska w skoku w dal 2:15,4 — Gaborówna w biegu na 800 m

Doskonałą serię skoków w dal miała Duńska, startująca poza konkursem w lekkoatletycznej spartakiadzie ZS Kolejarz. Zaczęła od 567, a następnie miała skoki długości 563, 551 (odbiicie przed belką) 570 i 580. W ostatnim skoku osiągnęła 597, niestety był to skok „o włos” spalony.

Drużba startująca poza konkursem zawodniczką — Gabor ustanowiła rekord Polski w biegu 800 m — 2:15,4. Tytuły mistrzów Kolejarz za zdobyli 100 i 200 m — Wójtowicz 11,1; 23,2; 400 m — Werblński — 49,4; 800 m — Witulski — 1:54,8; 5000 m — Bryla 15:23,2; kula — Rut — 14,17; dysk — Dunecki 39,87; oszczep — Walczak 61,57; w dal — Gankowski — 698;

2 PORAZKI KOSZYKARZY W SOFII

W rozgrywanym w Sofii międzynarodowym turnieju koszykówki reprezentacja Warszawy (wszyscy uczestnicy grają pod firmami stolic) przegrała z Sofią 51:65 i Budapesztem 54:69.

Z perspektywy dziesięciolecia

W odzyskanej ojczyźnie (2)

Antoni Słonimski

Do Moniki Felton

Młode wino Wawrzyniaka

BRONISŁAW WIERNIK

— Co słychać, Wawrzyniaku... Ten sam Wawrzyniak. Wcale się nie zmienił. Wcale? Ależ tak. I to nawet bardzo. Taki jakiś świeższy. W ciągu tych ostatnich lat po prostu odmłodniał.

— Są tacy, co po pięćdziesiątce stają się młodszy — mówi Piętko.

— Nie wszyscy — śmieje się Wawrzyniakowa — nie wszyscy. I nie wszędzie. W Ostricourt... na pewno nie.

W Ostricourt właśnie widzieliśmy się po raz ostatni.

— Ile to lat temu? Osiem... Czas leci.

Piętko, z którym razem przyszliśmy odwiedzić Wawrzyniaków, Piętko był wtedy konsulem generalnym w Paryżu.

— „Konsul z kopalni”, tak go nazywano.

— Pamiętasz?

Czemu nie ma pamiętać. Nie miał przecież zamiaru ukrywać, syny wspomnień, jakie mu lata górnicze wytyczały na dionizach i czole.

(Tomasz Piętko, dla waszej wiadomości, jest dziś przewodniczącym prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Wawrzyniaku — w mieście, które jest, jak i on, repatriantem).

Siedzieli przy stole w kuchni urzędowej jak pokój i służący za jadłonię. Wawrzyniakowie mieszkali w dwóch dużych pokojach z kuchnią. Na ścianach fotografie rodzinne. Kilka z nich jeszcze z Polski, robione przeszło ćwierć wieku temu przed wyjazdem do Francji.

— Ja tam, wiecie, już nawet nie wiem, że byłem kiedyś we Francji — mówi Wawrzyniak, który we Francji przeżył przeszło dwadzieścia lat.

— A za winem francuskim nie tęsknimy — dodaje od siebie Wawrzyniakowa.

Do Francji Jan Wawrzyniak pojechał sam. Musiał z Polski uciekać, bo za głosem w Polsce wołał o chleb i pracę. Syn fornała ze wsi Radojewo w Poznańskim, znalazł się na dole w kopalni Saint Vaast la-Haut w Valenciennes. Zonę z dwójkiem dzieci sprowadził później... na krótko przed masowymi redukcjami Polaków, na gorzki chleb bezrobocia. Zasiłku Wawrzyniak nie otrzymywał. Oczyszczony mer w Valenciennes uważał bowiem, że bezrobotnym Polakom zasiłek nie przysługuje. Dopiero gdy przeniesli się do Noyelles-Godault, skąd pochodził Thorez i gdzie merem był komunista, Wawrzyniakowie zaczęli otrzymywać zasiłek. Wawrzyniakowa praca cudzą bielizną. Dzieci głodowały.

— A jak mała, Wawrzyniakowa? — Mała? Mała już zamężna. Za górniką Zięć robi na szybie Jan w kopalni „Thorez”. Mają dwoje dzieci. Owszem.

— A Władek?

Wawrzyniak wyjmując z szuflady zwinięty w rulon papier kartonowy, pieczeniowiec rozwija na stole. Proszę, Władek jest inżynierem. Po przyjeździe do kraju poszedł na szkołę przygotowawczą do Raciborza. Następnie, w Krakowie, zrobił maturę. A teraz, w tym właśnie roku, ukończył Krakowską Akademię Górniczo-Hutniczą ze specjalizacją w zakresie eksploatacji złóż węglowych.

Jan Wawrzyniak czyta na głos: „Wawrzyniak Władysław urodzony 1 czerwca 1921 roku w Radojewie uzyskał tytuł inżyniera górnictwa”.

We Francji pracował w kopalni od czterdziestego roku życia.

— „Zapracujesz się na śmierć, synu” — mówiła matka, gdy zmordowany wracał z szczytów.

— „Nie szkodzi — odpowiadał i żartował: jeszcze będę inżynierem, zobaczysz, mamuś”.

Układając dziecko do snu, stara górniczka polylała łzy.

— Tak — mówi Wawrzyniakowa — za francuskim winem nie tęsknimy. Często było gorzkie.

Ukończywszy krakowską Akademię Górniczo-Hutniczą, inżynier Władysław Wawrzyniak poszedł do pracy w kopalni „Thorez” w Białym Kamieniu (Wąbrzych). Zaczął jako sztygar zmienny w oddziale jedynastym, gdzie nierzadko spotykał się z Janem Wawrzynakiem. Jan Wawrzyniak pracuje obecnie w zarządzie głównym Związku Zawodowego Górników, jako instruktor bezpieczeństwa i higieny pracy.

— Ludzi trzeba wychowywać. Nie raz jeszcze spotyka się takich, co mówią: „Ja już dwadzieścia pięć lat robię, mnie szlag nie trafi”. Jeśli chodzi o „Thoreza”, to mamy już poważnie wyszkoloną załogę.

Tutejsze kopalnie przypominają francuskie. Wiele jest identycznych na przykład z kopalniami w departamencie Gard. Nasi „Francuzi” przywieźli ze sobą wiele fachowych, pozytywnych wiadomości.

— Ale też — śmieje się Piętko — ale też i niejedną kłopot. Mało to razy jeden z drugim zapomniał, że dzisiejsza Polska to przecież nie Francja, gdzie w każdym dyrektorze kopalni, w każdym sztygarze widzieliśmy wroga klasy robotniczej. Mało to sobie niektórzy z naszych „Francuzów” na naszych tu sztygarach używali? Takie bywały nieporozumienia... A Władekowi jak się powodzi?

Nieraz spotykają się na dole w „jedenastce” na „Thorezie” ojciec i syn.

— „Sztygarze Wawrzyniak — mówi inspektor Jan Wawrzyniak — trzeba zwracać większą uwagę na odpowiednią obudowę”.

— To jest moja zasada — odpowiada inżynier Władysław Wawrzyniak — tego mnie ojciec uczył”.

A ludzie dookoła kiwają głowami: „Zupełnie słusznie, że związki zawodowe pilnują swego”.

Często sztygar Władysław Wawrzyniak skarży się inspektorowi Janowi Wawrzyniakowi, że nie ma wozów do odbierania urorku.

— Władekowi — mówi Wawrzyniakowa — Władekowi, można powiedzieć, powodzi się nienajgorzej. Za ostatni miesiąc przyniósł pięć tysięcy czterysta.

— To rozumiem — mówi Piętko — trzeba i mnie będzie wrócić na kopalnię.

— A co myślisz? Po pięćdziesiątce ludzie stają się młodszy.

Wtedy Wawrzyniak przyniósł wino — Nasze polskie, dobre wino — mówi nalewając do szklanek złością zawartość — własnej roboty, z własnych owoców. Niejednemu sąsiad nauczyl się „Francuzi” robić wino z owoców własnego ogród-

ka. Pokupowali sobie szklane baniaki i robili wino. Z jabłek, ze śliwek. Powiem wam, że niejedną z nas tyle wina we Francji nie pił, co tutaj...

Popijając młode wino Wawrzyniak, wspominaliśmy stare dzieje.

Wiedzieliśmy już z radia o śmierci Zygmunta Modzelewskiego. Dobrze znano go w Nordzie i Pas de Calais, w tych największych skupiskach Polaków we Francji północnej, we Francji w ogóle. Znano go z „Dziennika Ludowego”, do którego pisywał ostrym sztylem. Znano go z pracy politycznej wśród Polonii francuskiej.

Napijając wspomnieniami. Piętko widział jeszcze Thoreza, jak uciekał przed policją w Libercourt. Towarzystwo nazywali go „Blanc bec” (zółtodziób). Maurice nie miał wtedy jeszcze dwudziestu trzech lat. To było w lutym tysiąc dziewięćset dwudziestego trzeciego roku. To był pierwszy strajk, w którym Polacy wzięli udział. Stare czasy... I tu towarzyszy z tych czasów wypłuto przetrzała francuską pylicą płuca... I tu padło w walce ze wspólnym wrogiem... I tu zginęło we francuskim ruchu oporu... I tu padło wcześniej w Hiszpanii... Marcel...

Na dworcu zapadał zmrok. Wyszliśmy na dwór.

— Mamy jeszcze trudność — mówi Wawrzyniak — ale mamy przynajmniej to, co ośmy walczyli.

Pośród zieleni tej pięknej ziemi były liny „Thoreza”, „Wiktorii”, kombinatów węgla, koksochemii.

Szliśmy ulicą, która się nazywała imieniem Marcela Kosteckiego.

— Mamy przynajmniej to, co ośmy walczyli — mówił Jan Wawrzyniak.

(Następnie razem chcieliśmy wam opowiedzieć o Monsieur le Député i jego sąsiadach).

Nasi Korespondenci i Czytelnicy piszą

„Instytut Elektrotechniki” — szkoła młodych kadr

W Instytucie Elektrotechniki, który jest jednym z poważniejszych instytutów naukowych — badawczych i jednym w tej specjalności w kraju, na sprawę kształcenia młodych kadr naukowych kładzie się specjalny nacisk.

Absolwenci, zatrudnieni w poszczególnych zakładach naszego Instytutu otrzymują do wykonania określone zadania, które starają się rozwiązać własnymi siłami, a w wypadku napotykania jakichkolwiek trudności, są w pełni uprawnieni do pomocy kierownictwa i bardziej doświadczonych kolegów. Ponadto w wielu zakładach odbywają się regularnie odczyty z dziedziny postępu technicznego lub z zagadnień wybranych, specjalnie ciekawych dla aktywnego technicznego, prowadzone przez samokształcenie się specjalnym uwzględnieniem młodych sił, seminaria itp. W niektórych Zakładach, jak np. w Zakładzie Automatyki i Miernictwa EI, został zorganizowany kurs dla inżynierów laboratoryjnych.

Urzędową formą opieki są okresowe narady z absolwentami, na których podsumowywane są osiągnięcia, analizowane braki i omawiane trudności.

Osobnym zagadnieniem z zakresu opieki nad młodymi kadrami są dwu- lub czteromiesięczne studenckie praktyki dyplomowe. W roku ubiegłym odbyło u nas praktykę 18 studentów, kandydatów do pracy w przemyśle. Praktykantów zostali przydzieleni do poszczególnych Zakładów Instytutu, w których zatrudniono ich w laboratoriach lub jako siły pomocnicze. Po dojeździe do pewnej samodzielności praktykantów zostali dopuszczeni do prac bardziej odpowiedzialnych. I tak np. w Zakładzie Wysokich Napięć grupa praktykantów prowadziła badania laboratoryjne, a w Zakładzie Automatyki i Miernictwa EI studenci wykonali prototypy, naturalnie pod opieką starszych pracowników.

Urzędową formą opieki są okresowe narady z absolwentami, na których podsumowywane są osiągnięcia, analizowane braki i omawiane trudności.

Osobnym zagadnieniem z zakresu opieki nad młodymi kadrami są dwu- lub czteromiesięczne studenckie praktyki dyplomowe. W roku ubiegłym odbyło u nas praktykę 18 studentów, kandydatów do pracy w przemyśle. Praktykantów zostali przydzieleni do poszczególnych Zakładów Instytutu, w których zatrudniono ich w laboratoriach lub jako siły pomocnicze. Po dojeździe do pewnej samodzielności praktykantów zostali dopuszczeni do prac bardziej odpowiedzialnych. I tak np. w Zakładzie Wysokich Napięć grupa praktykantów prowadziła badania laboratoryjne, a w Zakładzie Automatyki i Miernictwa EI studenci wykonali prototypy, naturalnie pod opieką starszych pracowników.

Urzędową formą opieki są okresowe narady z absolwentami, na których podsumowywane są osiągnięcia, analizowane braki i omawiane trudności.

Osobnym zagadnieniem z zakresu opieki nad młodymi kadrami są dwu- lub czteromiesięczne studenckie praktyki dyplomowe. W roku ubiegłym odbyło u nas praktykę 18 studentów, kandydatów do pracy w przemyśle. Praktykantów zostali przydzieleni do poszczególnych Zakładów Instytutu, w których zatrudniono ich w laboratoriach lub jako siły pomocnicze. Po dojeździe do pewnej samodzielności praktykantów zostali dopuszczeni do prac bardziej odpowiedzialnych. I tak np. w Zakładzie Wysokich Napięć grupa praktykantów prowadziła badania laboratoryjne, a w Zakładzie Automatyki i Miernictwa EI studenci wykonali prototypy, naturalnie pod opieką starszych pracowników.

Urzędową formą opieki są okresowe narady z absolwentami, na których podsumowywane są osiągnięcia, analizowane braki i omawiane trudności.

Osobnym zagadnieniem z zakresu opieki nad młodymi kadrami są dwu- lub czteromiesięczne studenckie praktyki dyplomowe. W roku ubiegłym odbyło u nas praktykę 18 studentów, kandydatów do pracy w przemyśle. Praktykantów zostali przydzieleni do poszczególnych Zakładów Instytutu, w których zatrudniono ich w laboratoriach lub jako siły pomocnicze. Po dojeździe do pewnej samodzielności praktykantów zostali dopuszczeni do prac bardziej odpowiedzialnych. I tak np. w Zakładzie Wysokich Napięć grupa praktykantów prowadziła badania laboratoryjne, a w Zakładzie Automatyki i Miernictwa EI studenci wykonali prototypy, naturalnie pod opieką starszych pracowników.

Urzędową formą opieki są okresowe narady z absolwentami, na których podsumowywane są osiągnięcia, analizowane braki i omawiane trudności.

Osobnym zagadnieniem z zakresu opieki nad młodymi kadrami są dwu- lub czteromiesięczne studenckie praktyki dyplomowe. W roku ubiegłym odbyło u nas praktykę 18 studentów, kandydatów do pracy w przemyśle. Praktykantów zostali przydzieleni do poszczególnych Zakładów Instytutu, w których zatrudniono ich w laboratoriach lub jako siły pomocnicze. Po dojeździe do pewnej samodzielności praktykantów zostali dopuszczeni do prac bardziej odpowiedzialnych. I tak np. w Zakładzie Wysokich Napięć grupa praktykantów prowadziła badania laboratoryjne, a w Zakładzie Automatyki i Miernictwa EI studenci wykonali prototypy, naturalnie pod opieką starszych pracowników.

Urzędową formą opieki są okresowe narady z absolwentami, na których podsumowywane są osiągnięcia, analizowane braki i omawiane trudności.

Osobnym zagadnieniem z zakresu opieki nad młodymi kadrami są dwu- lub czteromiesięczne studenckie praktyki dyplomowe. W roku ubiegłym odbyło u nas praktykę 18 studentów, kandydatów do pracy w przemyśle. Praktykantów zostali przydzieleni do poszczególnych Zakładów Instytutu, w których zatrudniono ich w laboratoriach lub jako siły pomocnicze. Po dojeździe do pewnej samodzielności praktykantów zostali dopuszczeni do prac bardziej odpowiedzialnych. I tak np. w Zakładzie Wysokich Napięć grupa praktykantów prowadziła badania laboratoryjne, a w Zakładzie Automatyki i Miernictwa EI studenci wykonali prototypy, naturalnie pod opieką starszych pracowników.

Urzędową formą opieki są okresowe narady z absolwentami, na których podsumowywane są osiągnięcia, analizowane braki i omawiane trudności.

Osobnym zagadnieniem z zakresu opieki nad młodymi kadrami są dwu- lub czteromiesięczne studenckie praktyki dyplomowe. W roku ubiegłym odbyło u nas praktykę 18 studentów, kandydatów do pracy w przemyśle. Praktykantów zostali przydzieleni do poszczególnych Zakładów Instytutu, w których zatrudniono ich w laboratoriach lub jako siły pomocnicze. Po dojeździe do pewnej samodzielności praktykantów zostali dopuszczeni do prac bardziej odpowiedzialnych. I tak np. w Zakładzie Wysokich Napięć grupa praktykantów prowadziła badania laboratoryjne, a w Zakładzie Automatyki i Miernictwa EI studenci wykonali prototypy, naturalnie pod opieką starszych pracowników.

Urzędową formą opieki są okresowe narady z absolwentami, na których podsumowywane są osiągnięcia, analizowane braki i omawiane trudności.

Osobnym zagadnieniem z zakresu opieki nad młodymi kadrami są dwu- lub czteromiesięczne studenckie praktyki dyplomowe. W roku ubiegłym odbyło u nas praktykę 18 studentów, kandydatów do pracy w przemyśle. Praktykantów zostali przydzieleni do poszczególnych Zakładów Instytutu, w których zatrudniono ich w laboratoriach lub jako siły pomocnicze. Po dojeździe do pewnej samodzielności praktykantów zostali dopuszczeni do prac bardziej odpowiedzialnych. I tak np. w Zakładzie Wysokich Napięć grupa praktykantów prowadziła badania laboratoryjne, a w Zakładzie Automatyki i Miernictwa EI studenci wykonali prototypy, naturalnie pod opieką starszych pracowników.

Urzędową formą opieki są okresowe narady z absolwentami, na których podsumowywane są osiągnięcia, analizowane braki i omawiane trudności.

Osobnym zagadnieniem z zakresu opieki nad młodymi kadrami są dwu- lub czteromiesięczne studenckie praktyki dyplomowe. W roku ubiegłym odbyło u nas praktykę 18 studentów, kandydatów do pracy w przemyśle. Praktykantów zostali przydzieleni do poszczególnych Zakładów Instytutu, w których zatrudniono ich w laboratoriach lub jako siły pomocnicze. Po dojeździe do pewnej samodzielności praktykantów zostali dopuszczeni do prac bardziej odpowiedzialnych. I tak np. w Zakładzie Wysokich Napięć grupa praktykantów prowadziła badania laboratoryjne, a w Zakładzie Automatyki i Miernictwa EI studenci wykonali prototypy, naturalnie pod opieką starszych pracowników.

Urzędową formą opieki są okresowe narady z absolwentami, na których podsumowywane są osiągnięcia, analizowane braki i omawiane trudności.

Osobnym zagadnieniem z zakresu opieki nad młodymi kadrami są dwu- lub czteromiesięczne studenckie praktyki dyplomowe. W roku ubiegłym odbyło u nas praktykę 18 studentów, kandydatów do pracy w przemyśle. Praktykantów zostali przydzieleni do poszczególnych Zakładów Instytutu, w których zatrudniono ich w laboratoriach lub jako siły pomocnicze. Po dojeździe do pewnej samodzielności praktykantów zostali dopuszczeni do prac bardziej odpowiedzialnych. I tak np. w Zakładzie Wysokich Napięć grupa praktykantów prowadziła badania laboratoryjne, a w Zakładzie Automatyki i Miernictwa EI studenci wykonali prototypy, naturalnie pod opieką starszych pracowników.

Urzędową formą opieki są okresowe narady z absolwentami, na których podsumowywane są osiągnięcia, analizowane braki i omawiane trudności.

Osobnym zagadnieniem z zakresu opieki nad młodymi kadrami są dwu- lub czteromiesięczne studenckie praktyki dyplomowe. W roku ubiegłym odbyło u nas praktykę 18 studentów, kandydatów do pracy w przemyśle. Praktykantów zostali przydzieleni do poszczególnych Zakładów Instytutu, w których zatrudniono ich w laboratoriach lub jako siły pomocnicze. Po dojeździe do pewnej samodzielności praktykantów zostali dopuszczeni do prac bardziej odpowiedzialnych. I tak np. w Zakładzie Wysokich Napięć grupa praktykantów prowadziła badania laboratoryjne, a w Zakładzie Automatyki i Miernictwa EI studenci wykonali prototypy, naturalnie pod opieką starszych pracowników.

Urzędową formą opieki są okresowe narady z absolwentami, na których podsumowywane są osiągnięcia, analizowane braki i omawiane trudności.

Osobnym zagadnieniem z zakresu opieki nad młodymi kadrami są dwu- lub czteromiesięczne studenckie praktyki dyplomowe. W roku ubiegłym odbyło u nas praktykę 18 studentów, kandydatów do pracy w przemyśle. Praktykantów zostali przydzieleni do poszczególnych Zakładów Instytutu, w których zatrudniono ich w laboratoriach lub jako siły pomocnicze. Po dojeździe do pewnej samodzielności praktykantów zostali dopuszczeni do prac bardziej odpowiedzialnych. I tak np. w Zakładzie Wysokich Napięć grupa praktykantów prowadziła badania laboratoryjne, a w Zakładzie Automatyki i Miernictwa EI studenci wykonali prototypy, naturalnie pod opieką starszych pracowników.

Urzędową formą opieki są okresowe narady z absolwentami, na których podsumowywane są osiągnięcia, analizowane braki i omawiane trudności.

Osobnym zagadnieniem z zakresu opieki nad młodymi kadrami są dwu- lub czteromiesięczne studenckie praktyki dyplomowe. W roku ubiegłym odbyło u nas praktykę 18 studentów, kandydatów do pracy w przemyśle. Praktykantów zostali przydzieleni do poszczególnych Zakładów Instytutu, w których zatrudniono ich w laboratoriach lub jako siły pomocnicze. Po dojeździe do pewnej samodzielności praktykantów zostali dopuszczeni do prac bardziej odpowiedzialnych. I tak np. w Zakładzie Wysokich Napięć grupa praktykantów prowadziła badania laboratoryjne, a w Zakładzie Automatyki i Miernictwa EI studenci wykonali prototypy, naturalnie pod opieką starszych pracowników.

Urzędową formą opieki są okresowe narady z absolwentami, na których podsumowywane są osiągnięcia, analizowane braki i omawiane trudności.

Osobnym zagadnieniem z zakresu opieki nad młodymi kadrami są dwu- lub czteromiesięczne studenckie praktyki dyplomowe. W roku ubiegłym odbyło u nas praktykę 18 studentów, kandydatów do pracy w przemyśle. Praktykantów zostali przydzieleni do poszczególnych Zakładów Instytutu, w których zatrudniono ich w laboratoriach lub jako siły pomocnicze. Po dojeździe do pewnej samodzielności praktykantów zostali dopuszczeni do prac bardziej odpowiedzialnych. I tak np. w Zakładzie Wysokich Napięć grupa praktykantów prowadziła badania laboratoryjne, a w Zakładzie Automatyki i Miernictwa EI studenci wykonali prototypy, naturalnie pod opieką starszych pracowników.

Do Warszawy przybyła przed paru dniami znana angielska działaczka pokojowa Monika Felton, P. Felton, która od dawna walczyła odważnie w ruchu pokoju, zwiędziała w maju 1951 Koreę i stwierdziwszy, jak niestycznych zbrodni dopuścili się w tym kraju amerykańscy interwenci, podniosła swój głos za pokojem, przeciwko imperializmowi, przeciwko wojnie. Za wybitne zasługi na polu działalności pokojowej odznaczona została Moniką Felton w 1951 r. Międzynarodową Stalinowską Nagrodą Pokoju.

Z POJĘCIEM bohaterstwa łączono zawsze czyny wojenne. Męstwo okazywano na polach bitewnych. Słowo męstwo samym już swym znaczeniem oddawało mężczyźni przywilej dokonywania czynów śmiałych, ofiarnych i trudnych. Oto mamy wśród nas kobietę, która dokonała czynów śmiałych, ofiarnych i trudnych. Nie były to czyny wojenne, ale antywojenne.

Odwaga i hart Moniki Felton nie polegały na niesieniu pomocy rannym. Monika Felton za posłannictwo swoje uważa niesienie prawdy, która jest pomocą wszędzie, gdzie kłamstwo zaciemnia drogę do pokojowego współżycia narodów. Hart swój i odwagę okazała nie tylko pod ogniem samolotów amerykańskich, niszczących miasta i miasteczka Korei. Hart swój okazała już po powrocie do swego kraju, gdzie oparła się naciskom i groźbom politycznych wrogów. Jeszcze większy hart okazała nie podając się naciskom swych politycznych przyjaciół. Nie jest łatwo pójść przeciw swemu środowisku, przeciw opinii ludzi do niedawna bliskich. Monika Felton jako członek brytyjskiej Partii Pracy miała odwagę mówić prawdę o amerykańskich okrucieństwach wojennych w Korei, prawdę niewygodną i niepopularną dla wielu jej niedawnych przyjaciół pol-

itycznych. Doczekała się pięknego sukcesu. Dziś większość uczuciowych ludzi w Anglii wypowiada się za Moniką Felton, znaczną część jej stronnictwa uważa, że odwaga swoją do brzo przysłużyła się sprawie pokoju, to znaczy sprawie własnego narodu, gdyż te dwa pojęcia stały się już nierozdzielne.

Monika Felton była już w Polsce. Miałem zaszczyt zaprosić ją i przywieźć na Kongres Wrocławski, gdzie po raz pierwszy zetknęła się ze światowym ruchem pokoju.

Gdy Monika Felton wróciła z Korei, prasa angielska podała tego dnia wielkie nagłówki o brzemieniu groźnym. „Monika Felton będzie usunięta z partii”. „Monika Felton będzie oskarżona o zdradę stanu”.

Tego dnia w Instytucie Polskim w Londynie odbywał się przyjęcie pogrzebne. Porzucałem stanowisko dyrektora tego Instytutu, aby powrócić na stałe do kraju. Wśród wielu przyjaciół angielskich, którzy przyszlali do pożegnania, była i ty, Moniko. Tego dnia, gdy stałaś się przedmiotem hecy dziennikarskiej, zaszczytowaną przez prasę brukową, przysłała do Instytutu po prostu dlatego, że chciała być, wśród przyjaciół. Była to mała wysypka życzliwości wśród rozpetanych wrogich żywiołów.

Od tego czasu jakże wiele się zmieniło. Możemy powiedzieć z dumą, że ruch pokoju nie tylko od czasów Wrocławia, ale i od twego powrotu z Korei wzrósł na siłę, stał się pożytecznym czynnikiem w polityce międzynarodowej. Dziś masz już przyjaciół wszędzie, na całym świecie. Wszędzie zapraszana jesteś i witana przez masy ludowe jako jedna z nowych bohaterek naszych czasów, jako bohaterka walki o pokój. Cieszymy się, że wybrałaś na czas swego odpoczynku Polskę, że nie zapomniałaś dawnych przyjaciół.

Nowy numer

»Nowych Drog«

Ukazał się nr 6/60 „Nowych Drog”

Treść

Władysław Dworakowski — Wzmocnienie walki o dalszy rozwój spółdzielczości produkcyjnej.

Stanisław Łapota — Obniżka kosztów własnych produkcji i obrotu towarowego — to przyspieszenie poprawy warunków bytu ludzi pracy.

Mieczysław Jagielski — Niektóre wnioski z wiosennej kampanii siennej.

Stanisław Szymański — Partia a związki zawodowe.

Leszek Kolakowski — Kwestia robotnicza w doktrynie politycznej Watykanu (O tak zwanych „społecznych encyklikach” papieża).

Juliusz Goryński — O właściwym kierunku postępu technicznego. (Na przykładzie budownictwa mieszkaniowego).

Z ŻYCIA PARTII

Stefan Kolski — Wzmocnienie trzonu robotniczy warszawskiej organizacji partyjnej.

Sygnały. Listy i odpowiedzi.

RADIO

na dzień 1 lipca 1954 r. (czwartek)

Program I — na fal 1322 m.

Progr. dnia 7.00 15.25 Wład. 5.05 6.00

7.00 7.50 12.04 16.00 20.00 23.00

5.10 Aud. dla wsi 5.25 Muz. 5.48 Gdm.

6.15 Konc. solistów 6.30 Konc. solistów 6.37

Muz. 7.15 Muz. 8.00 Muz. symf. 8.30 Dla

dzieci słuch. pt. „Jak to było w ulu”

8.50 Muz. 9.45 „Wies tańczy i śpiewa”

10.00 Konc. 10.55 Konc. solistów 11.30

Muz. 12.10 Muz. 12.25 Pieśni i tańce w

wyk. solistów i zesp. radz. 12.45 Aud.

dla wsi 13.00 Przerwa 15.30 Dla dzieci

aud. pt. Zabawy i tańce z piosenką w

kacyjną. 16.05 Wesoła kacyjka. Rad. 16.20

Gr. Ork. Rozgł. Łódź. 17.00 Z życia Zw.

Radz. 17.30 Pieśni chińskie 17.45 „Czego

chcemy słuchać”. 18.20 Aud. aktualna

18.35 Z cyklu: „Symfonia Dworaka”. Sym-

fonia IV G-dur op. 88 — wyk. Ork. Symf.

Rozgł. Praskiej Radia Czechosłowackiego

p. d. Aloisa Klíma 19.30 Satyrny przed

mikrofonem Jan Szeląg 19.50 Aud. dla

wsi 20.30 Gr. Ork. tan. 21.00 Odp. Fall

49 21.12 Z cyklu: Piosenkarze polscy —

M. Kot

Naszym zdaniem

Groźna przestroga

Zielonkawa toń naszych wspaniałych wód jest zdradliwa. Ale nie jest jej winą, że rokrocznie pochłania ona ofiary. Nie jest jej winą, że w tym roku zginęli w jej głębi 19-letni Stanisław Chlebowski z Korsza, uczeń technikum handlowego, Stanisław Białczak 17-letni uczeń technikum rolniczego, 15-letni Henryk Woltrus z Wydm, uczeń szkoły podstawowej w Braniewie, 11-letni Henryk Strugałowicz, Kazimierz Szczępkowski, Bolesław Karbowski, Czesław Rzewnicki i in.

Mnożą się wypadki utonięć. Młodzieńcza brawura pcha chłopów na nie rozpoznane, niebezpieczne wody i brawurę tę opłacają oni najwęższą ceną — bo życiem.

Nie można dopuścić, by nadal powtarzały się te smutne wypadki. Trzeba skierować łaknącą kąpiei młodzież w miejsca, gdzie nie zagraża jej niebezpieczeństwo. Są przecież plaże i kąpieliska strzeżone, gdzie patrolują pogotowia ratownicze. Trzeba otoczyć młodzież troskliwą opieką ze strony rodziców, nauczycieli, ZMP. Dużą część chłopów, którzy stracili życie podczas kąpiei w nie strzeżonych miejscach — to członkowie tej organizacji.

Opieką dać może wiele. Dlatego właśnie, dzięki dobrej opiece nie zanotowano żadnego wypadku na kolonjach letnich, obozach, tam wszędzie, gdzie nadzór nad młodzieżą jest zorganizowany w sposób właściwy.

Konieczne i to koniecznie w walce z lekkomyślnością zagrabiającą życie młodzieży musi wziąć udział społeczeństwo, ostrzegając i tłumacząc młodzieży zgubne skutki nierozważnych kąpiei. Rady narodowe powinny również wziąć pod uwagę skutki, jakie wynikają z nieumieściwania tablic ostrzegawczych w niebezpiecznych miejscach. Organa MO winny energiczniej interweniować i zwrócić w tym okresie bacniejszą uwagę na jeziora, rzeki, kanały...

Groźne ostrzeżenie kilku wypadków zatonieć niech stanie się przestroga dla młodzieży i dla nas wszystkich.

Małe żniwa

PGR Kozłowo i Reszel zakończyły już sprzęt rzepku

Sprzyjające warunki atmosferyczne przyspieszają dojrzewanie zbóż oraz roślin przemysłowych. Toteż w niektórych powiatach województwa przystąpiono już do sprzętu rzepiku i rzepaku ozimego. Pierwsze do zbiorów przystąpiły PGR oraz spółdzielnie produkcyjne powiatów Węgorzewo, Reszel i Lidzka.

Dzięki lepszemu przygotowaniu maszyn oraz współzawodnictwu między poszczególnymi załogami „małe żniwa” przebiegają sprawniej niż w latach ubiegłych. W gospodarstwach zespołów Kozłowo i Reszel zakończono już sprzęt rzepiku. W pełni trwa już prace w spółdzielniach produkcyjnych Kąkuty, Budry pow. Węgorzewo i w innych. (p)

Fałszowane odważniki i zepsute wędliny

Żle dzieje się w zakładach mięsnych

Od wielu już miesięcy rozwijały się w woj. olsztyńskim zakłady mięsne. W ub. roku woj. olsztyński miał mania towarową, sięgającą kilku tysięcy złotych. Rzecz jasna, byli za to obciążeni i karani. Kilkakrotnie sprawę tę analizowano na odprawach i posiedzeniach prez. MRN, bowiem MHM narzekało na nierzetelność wag w zakładach mięsnych. Przeprowadzona kontrola ograniczyła się jednak tylko do zbadania wagi na miejscu (przez niefachowców), a dyrektor CZPMs zasłaniał się książką kontroli, w której co miesiąc odpowiedzialny pracownik potwierdzał, że odważniki i wędliny są w porządku.

Sprawa braków towarowych u konwojentów wyjaśniła się dopiero w ub. sobotę, kiedy komisja rzeczoznawców zbadała odważniki w magazynie zakładów i stwierdziła ich nierzetelność. Różnica na kilku odważnikach wynosiła od 7 — 27 gramów (brak), co na wadze dziesiętnej stanowi poważną różnicę. Narzekania odbiorców, a szczególnie MHM i OZR były więc całkowicie uzasadnione.

Ostatnio pogorszyła się również znacznie jakość wyrobów mięsnych. Kolumna sanitarna zakwestionowała boczek i kiełbasę „ukraińską” z... robakami. Rzecz gorsza, że nie nadad-

ają się do spożycia towar znalazł się już w sklepach. Co w danym wypadku robi więcej kontrola techniczna w zakładach mięsnych i jak KT z MHM kontroluje odbiór wędlin?

W ub. roku ustalono, że w celu należytego zapobieżenia ludności w soboty winny być w zakładach i MHM

Nowe maszyny rolnicze dla naszego województwa

Rolnictwo woj. olsztyńskiego z każdym miesiącem otrzymuje nowe maszyny do uprawy ziemi, pielęgnacji okopowych i sprzętu zboża. Pisałmy już o otrzymaniu przez POM kilkudziesięciu kultywatorów, obrysowników, plugów, bron oraz samochodów ciężarowych.

Ostatnio nadeszły nowe partie 50 traktorów marki „Ursus”. Nowe maszyny skierowano do POM, a m. in. 15 do pow. działawskiego, gdzie ostatnio powstało kilka nowych spółdzielni produkcyjnych. Przy sprzęcie traw pracują na łakach nowoczesne kosiarki produkcji krajowej, a w żniwach weźmie udział przeszło 50 nowotrzymanych snopowiązałek i żniwiarek.

Pod koniec III kwartału spodziewane są transporty nowych potrzebnych naszymu województwu maszyn rolniczych. (oz)

Załoga chłodni w Olsztynie

czynem czci 10-lecie Polski Ludowej

Na ostatnim zebraniu poświęconym omówieniu wskazań II Zjazdu ZPPR i uchwały III Kongresu Zw. Zaw. pracujący przy budowie chłodni w Olsztynie robotnicy podjęli wiele zobowiązań.

Poszczególne brygady postanowiły rozszerzyć długofalowe współzawodnictwo pracy i obniżyć koszty własne. M. in. brygada robocza Leona Białawskiego pracująca przy wykopach pod wiaduktem kolejowym zobowiązała się skrócić czas pracy w stosunku do przewidzianego harmonogramu czasu o 30 roboczo godzin.

Brygada tynkarska Hugo Engelberga pracująca przy budowie domu administracyjnego dla pracowników skroci wszelkie prace tynkarskie o 25 roboczo godzin oraz przeskroci 2 młodych robotników na tynkarzy. Brygada zaś Pawła Kreczmana o 50 roboczo godzin przyspieszy wykonanie przewidzianych harmonogramem prac budowlanych.

Biorąc przykład z przodujących robotników zobowiązania podjęli także kierownicy załóg. Czującą budowę chłodni wykonaniem budowy chłodni pracownicy dostarczą na czas potrzebne ma-

dyżury. Tymczasem kiedy komisja w ub. sobotę wycofała ze sprzedaży wędlinę „ukraińską”, o godz. 13.30 w zakładach już nikogo nie było i nie odebrano zepsutego towaru. Stwierdzono również wypadki, że b. często „wypychano” naszymu detalowi towar, nie przyjęty przez warszawskie „Delikatesy”, czy innych odbiorców. To jest właśnie powód zawalenia w tej chwili sklepów MHM samymi szynkami.

Tych kilka przykładów wystarczy nam, aby stwierdzić, że źle dzieje się w zakładach mięsnych w Olsztynie. Stan ten godzi w interes konsumenta, krzywdzi konwojentów, narusza przedsiębiorstwa na straty. W obecnym okresie ostrej walki o obniżkę kosztów własnych należy więc głębiej zastanowić się nad gospodarką mięsną i wyciągnąć odpowiednie wnioski. (sp)

Rozbudowują się kadry lecznicze

W tym jeszcze roku woj. olsztyńskie otrzyma 100 młodych lekarzy

(I) W ostatnich miesiącach tego roku służbę zdrowia na obszarze naszego województwa wzmocni większa liczba nowych sił leczniczych. To nie tylko usprawni obsługę lekarską w istniejących szpitalach i ośrodkach lecznictwa otwartego, ale i umożliwi powołanie do życia wielu nowych ośrodków zdrowia, zwłaszcza na wsi. Anonsowane przez Min. Zdrowia liczby nakazów pracy, które mają

otrzymać wyznaczeni do dyspozycji woj. wydz. zdrowia tegoroczni absolwenci i absolwentki akademii medycznych, szkół felczerskich i pielęgnarskich oraz innych zakładów naukowych, szkolących lekarski personel pomocniczy, są wręcz rewelacyjne. Dość powiedzieć, że samych tylko lekarzy ma przybyć do nas w końcu tego roku około 100. Ponadto skierowania do województwa otrzyma 61 pielęgniarów dyplomowanych, 108 pielęgniarów młodszych, 82 felczerek, 28 położnych, 35 dentystów i techników dentystycznych oraz 21 magistrów farmacji.

Słabą stroną naszej służby zdrowia jest wciąż jeszcze dotkliwy brak dostatecznej liczby specjalistów w poszczególnych dziedzinach lecznictwa, laborantów medycznych, zwłaszcza rentgenowskich oraz położnych. Jeśli chodzi o lekarzy i ich personel pomocniczy, to prawie 80 proc. nowych sił przeznaczają władze wojewódzkie na zasilenie wiejskich ośrodków zdrowia. Reszta wzmocni obsadę lekarską w różnych miastach powiatowych. Miasto Olsztyn, w którym ordynuje obecnie ponad 100 lekarzy, nie będzie uczestniczyć w tej puli. Niemniej jednak zyska bardzo wiele już przez sam fakt oddziaływanie miejscowych placówek leczniczych od zamiejscowych pacjentów, gdyż z chwilą stworzenia nowych ośrodków zdrowia na wsi znaczna

część chorych, udających się obecnie do Olsztyna, będzie leczona na miejscu.

Tak znaczny przyrwył sił lekarskich będzie oczywiście cenną zdobyczą dla naszego województwa. Ale, dodajmy do tego, są to siły nowe, które rozpoczyna praktykę wprost z ławy szkolnej.

Jak już zaznaczyliśmy na wstępie, znaczna większość nowych sił lekarskich skierowana zostanie na wieś. Obsadzą one ośrodki zdrowia już istniejące i nowe, które powstaną dopiero na przełomie 1954 i 1955 r.

Większych ośrodków zdrowia jest obecnie na terenie województwa 94, a na początku przyszłego roku będzie ich 136. Powstaną ponadto w miastach powiatowych 3 nowe samodzielne przychodnie przeciwgruźlicze oraz 1 przychodnia matki i dziecka.

Pisząc o nowych siłach lekarskich, trzeba jednak mieć na względzie, że sprawa ta nie może być traktowana w oderwaniu od ich potrzeb lokalnych. Nasz wojewódzki aparat służby zdrowia ma możliwość uzyskania kilkuset nowych lekarzy, dentystów, felczerek, pielęgniarów itd., ale nieodzownym warunkiem zatrzymania ich na miejscu, jest dostarczenie im mieszkań. Przewidując związane z tym trudności, woj. wydział zdrowia już dawniej zawiązał wszystkie przydziały powiatowych, gminnych i miejskich rad narodowych o konieczności przyszykowania dla nowych przybywających odpowiednich pomieszczeń. A że sprawa ta jest niezwykle ważna i pilna, przypominamy ją terenowym przydziałom rad narodowych. Uważamy, że byłoby pożądane i celowe, aby woj. wydz. zdrowia zażądał już obecnie od tych przydziałów dokładnych i szczegółowych sprawozdań w tej mierze.

Spacerkiem po Pisku

Uff — ale gorąco. W ub. czwartek sprzedano w Pisku około 10 tys. butelek różnych napojów. Przebiegający jednak w okolicach Pisku wyciecznicy, wczasowicze oraz obywateli miasta mają zał do dyrekcji PSS i MHD. Dlaczego punktów sprzedaży napojów nie zaopatruje w lod? Na marginesie tego faktu jeszcze jedna uwaga. Dlaczego lodów w wafelkach nie ma ani w kawiarni PSS przy ul. Dzierżyńskiego, ani w ruchomych wózkach z lodami w mieście?

Dom wycieczkowy PTTK w Pisku przeżywa prawdziwą „inwazję” wycieczek i turystów. Na miejscu można wypożyczyć kajaki i łódki, wypożyczyć wózy i rzeki Pisy. Ostatnio bawili tam wycieczka pracowników budowlanego kombinatu tekstylnego w Zam-

browie, która wypożyczyła kajaki, ale zachowanie się kajakowiczów było wprost karygodne. Do jednego kajak „ladowano” się po trzech entuzjastów, poza tym w czasie pływania u- szczęstny wycieczki nie zachowywali koniecznych i obowiązujących środków ostrożności. Co prawda o- beszło się bez wypadku, ale wybrzyknęli ten zasługę na surową nagane. Kierownictwo domu wycieczkowego apeluje w związku z tym, aby korzystający z kajaków przestrzegali przepisów wodnych, bo o wypadki przecież nie trudno.

Pisz się buduje. Świadczy o tym spora ilość nowych budynków. Dłotw w ostatnim czasie oddał do użytku przy ul. Lipowej i Gdańskiej dwa okazałe bloki mieszkalne, a przy pl. Dzierżyńskiego również 2 budynki, które częściowo zajęło MHD. W ostatnich kilku latach — jak wynika ze statystyki pow. komisji planowania gospodarczego — na terenie Pisku wyremontowano 13 spalonych lub zniszczonych budynków mieszkalnych. Łącznie 271 izb.

Piekarnię w Pasłęku

można i trzeba znów uruchomić

W Pasłęku bynajmniej nie ma zbyt wiele piekarni. Tym bardziej niezrozumiałym staje się fakt, że nadający się do produkcji zakład piekarniczy przy ul. Mickiewicza 34 użytkowany ongi przez PSS jest od dłuższego czasu nieczynny. Uszkodzony jest bowiem budynek, w którym znajdują się piece. Mimo zawarcia umowy z BPP nie remontuje się ich. Budynek ten pozabawiony jest dachu, jeśli więc w dalszym ciągu BPP nie przystąpi do remontu, piece piekarnicze mogą ulec zniszczeniu, a tym samym Pasłęk zostanie pozbawiony piekarni.

Nie należy więc zwlekać z remontem aż do „skutku”, tj. do czasu, kiedy nie będzie już po co przeprowadzać robót.

Kor. Rom.

Plan półroczny przed terminem

Załoga cegielni Górczyn k. Ostródy 25.VI br. zameldowała o przedterminowym wykonaniu planu półrocznego. Zadanie produkcyjne zrealizowano na ten dzień w pełnych 100 proc. Do sukcesu tego przyczyniła się rytmiczna i wydajna praca załogi cegielni, która plany miesięczne wykonywała zwykle z nadwyżką.

Zdobywajmy SPO

KRESIL
syrop
krezolowy

Łagodzi
kaszle

Łatwiej
wykrztuszenie

Do nabycia w aptekach
i punktach aptecznych

• DZIEŃ OLSZTYNA •

W UB. wtorek w świetlicy wojewódzkiej ekspozytury POM odbyła się narada dyrektorów i księgowych ze wszystkich POM w województwie. Podczas narady oceniono przygotowania do tegorocznej akcji żniwnej.

LUCJA SOBÓTKO, Hildegarda Sokółowska, Małgorzata Jarmanska, Emil Hendor i Jan Neuman — oto nazwiska cyklistów „przyłapanych” na nieprzebieganiu przepisów drogowych, którzy z chodnika przy ul. Lubelskiej urządzili sobie... try wyścigowy. Osoby te zatrzymała służba porządkowa OPZB, która w ub. poniedziałek pełniła dyżur w swoim rejonie w zapoczątkowanej akcji zwalczania chuligaństwa na ulicach miasta.

W OKRESIE trwania tegorocznej tygodniowej ekspozytury PCK w Olsztynie „rozpisal” konkurs na tytuł najlepszego i najestetyczniejszego sklepu w Olsztynie. W wyniku przeprowadzonej lustracji wszystkich placówek handlu upublicznionego, spośród kilkudziesięciu placówek wyróżniono bar „Jutrzenka” przy ul. Wojska Polskiego, za uroczą czystość i dbałość o stan higieniczny lokalu, oraz sklepy MHM Nr 5 i 25 przy ul. Stalingradzkiej za uroczą estetykę wnętrza.

MNIEJSZE skrzydło dworca głównego, tam gdzie znajdują się kasy bi-

letowe doczekalo się urezescie remontu. Zszarzałe ściany i sufit w tej części dworca od dawna prosiły się o porządną „toaletę”. Otrzymują ją obecnie.

PRZEBUDOWA nawierzchni ulicznej w mieście postępuje naprzód. Woj. Przeds. Robot Drogowych kończy w chwili obecnej przebudowę nawierzchni chodnikowej przy ul. Stalina. Na odcinku od ul. Partyzantów do Kajki zostały już ułożone płyty chodnikowe dla dwukierunkowego ruchu pieszego. Dalszy etap robót na odcinku od ul. Kajki do ul. Mazurskiej zostanie wznowiony w najbliższych dniach.

Przedziniwne wizyty (1)

SŁUSZNE ZALE RUBINA RAPPA

i santopskich traktorzystów

Zboża w gospodarstwie Santop w zespole Kozłowo są wyrosłe, bujne i gęste. Ciężkie kłosa chylą się ku ziemi w podmuchach wiatru. Konieczone się aż pod lasem łączy żółta oziębła jak falująca powierzchnia wielkiego jeziora. A podmuchy wiatru są silne, porwisty. Kłosa gną się w pokłonie, opadają ku ziemi, przechylają na wszystkie strony.

— Tak, jak sztorm na morzu — przerywa milczenie idący obok mnie kombajnierz Rubin Rapp. — A swoją drogą tak pięknego zboża jeszcześmy tu nie widzieli. W żniwach trzeba będzie się nie licho uwijać, by skosić wszystko jak należy. A tymczasem pola nie są dla kombajnu przygotowane. Jak tu pracować między tymi kamieniami?...

Obszar uprawny, rzeczywiście, nie wyglądał zachęcająco. Wielkie grudy zbrzydlonej ziemi wystawały nad powierzchnię. Tu i ówdzie dostrzegaliśmy w zbożu kamienie. Nieuprzątnięte wiosna zalegały pola. Widać je było w życie, pszenicy, w rzepaku. Nawet młde, nierolnicze, uderzała przy tym niestanną uprawą i brak troski o racjonalną pielęgnację zbóż i okopowych. Takie same myśli snuły mi się po głowie, gdy w jakimś czasie potem oglądał uprawy w gospodarstwie Kozłowo i Sławka.

Rubin Rapp był wyraźnie niezadowolony. Każdy dostrzeżony w zbożu kamień sprawiał mu nieledwie przykreć z niedowierzaniem głową.

— I jakże tu na takie pole wyjechać kombajnem — mówił. — A przecież Lendzioś wiedział wiosną, że na żniwa dostaniemy kombajn.

— Któż to taki — Lendzioś — za-

— No ktoś! Agronom zespołowy. Przecież to on odpowiedzialny jest za stan upraw i za... bałagan na polach — rzucił gorąco. — Czyście zauważyli? Ani jeden kamień w zbożu nie jest oznaczony tyką lub wiechem. A ja zobowiązałem się na czesć Dzielnicowca Polski Ludowej wykoszczać poradą 100 ha zbóż. Ładne to będzie koszenie!...

Powoli wracaliśmy do majątku. Spozwórzka ukazały się budynki mieszkalne dopiero co pobudowane. Gospodarstwo powstało z niczego, na rumowisku po spalonych w czasie wojny zabudowaniach obszarowych. W ładnych domkach Santop mieszkali robotnicy rolni. Lecz przy realizowaniu tych inwestycji zapomniano o komórkach, obórkach i chlewkach. Robotnicy nie mają więc gdzie trzymać krów i świń. W gospodarstwie nie ma również kuzni ani szopy na sprzęt rolniczy. Maszyny i traktory stoją pod gołym niebem. W rozwalonej i chylącej się ku ziemi kłicie widać poprzec dziury w dachu... bieleń nieba.

Tu dokonuje się biejących i pilnych napraw maszyn rolniczych. — Te wszystkie zabudowania są nowe — mówi kierownik gospodarstwa, ob. Rybicki. — Trudno od razu pobudować wszystko jak należy.

To prawda. Słuszność tej uwagi jest przekonywająca. Ale nie mogę jakoś

oprzeć się uczuciu nieufności. Bo czymże gospodarstwo przyciągnie robotników rolnych? Samymi mieszkaniami? I jak załoga ma się w tych warunkach przygotować do żniw? czym wyremontuje maszyny i narzędzia rolnicze, skoro w walczącej się i pełnej dziur budzie nie ma ani przyrządów technicznych, ani miejsca na przeprowadzenie napraw.

Przed biurom gospodarstwa zetknąłem się z grupą robotników i traktorzystów. Dyskutowali między sobą zawzięcie i bodajże nie dostrzegli mojego przybycia. Traktorzysta Jan Lattek znalazł się tutaj nie przypadkowo. Ciągnik jego „perka” na wolnych obrotach obok chlewni. Ręce Latka były usmarowane oliwą, ubranie załużone i śniadnie smarem. Lattek mówił podniesionym głosem:

— Szkoda każdego słowa i każdego zobowiązania. Coż z tego, żeśmę je podjęli? Co z tego, żeśmę wszyscy, jak tu stoimy, postanowili wykaszać dziennie trzema maszynami 12 ha zboża ponad normę? Co z tego, żeśmę wezwali do współzawodnictwa gospodarstwo Kozłowo? Z tego wszystkiego i tak nie nie wyjdzie. Lattek machnął ręką pełen rozgoryczenia.

Dyskusja, a raczej kłótnia narastała z minuty na minutę. Powoli, powoli z rzucających w gorączkowym podnieceniu słów i zdań wyłaniała się treść, ukazywało się źródło tego namiętnego sporu. Tym źródłem była robocza narada przedziniwna załogi Santop. Na naradzie tej, obsługiwanej z ramienia z spółu przez księgowego ob. Szymańskiego, sześciu traktorzystów gospodarstwa podjęto w związku ze zbliżającą się kampanią żniwno-omłotową cenne zobowiązania produkcyjne. Odpis ich zabrał do zespołu ob. Szymański. Od zebrania tego minęło już sporo dni, lecz zespół do chwili obecnej nie zdobył się ani na ogłoszenie tych zob-

wiązań w gospodarstwach, ani też na powiadomienie załogi Kozłowa o wezwaniu do współzawodnictwa rzeczono przez traktorzystów Santop. Odpis schowano do biurka, przykryto teczkami i... zapomniano o nim.

W tym samym odpisie znalazło się kilka innych zobowiązań. Dotyczyły one również żniw, głównie jednak braku rąk ludzkich do pracy w gospodarstwie. Bo PGR Santop ma naprawdę niewielką załogę. A tu urządzają, aż przyjemnie popatrzeć. Aż oczy radują. Do żniw postanowiły więc włączyć się rodziny robotników rolnych. I to nie jedna lub dwie osoby le z wszyscy. Pierwsza do prac żniwnych zgłosiła się żona kierownika gospodarstwa — Zofia Rybicka. W ślad za nią poszła Czesława Borkowska — żona młodszego księgowego. A potem wszystkie pozostałe. Członkowie rodzin robotniczych zobowiązali się pomagać przy żniwach przez cały czas ich trwania. Aż do zwiezienia z pola ostatniego kłosa.

I te zobowiązania uaknęły w przepastnych biurkach zespołu. Dlaczego? W czym to leży interes? Dlaczego stłumiono dobre intencje i chęci załogi oraz ich rodzin? Czy kierownictwo zespołu boi się współzawodnictwa? A może lęka się go również rolna rada zakładowa?

Gospodarstwo Santop jest do żniw przygotowane całkowicie, mimo rozlicznych trudności, mimo prymitywnych warunków gospodarowania i pracy, mimo braków i kłopotów. Tych braków nie może być mało, skoro gospodarstwo zaczyna od początku i znajduje się w początkowej budowie. Kłopoty i trudności pokonała ambicja i zapal załogi. A czego w tym samym czasie dokonało Kozłowo? Na pytanie to postaram się odpowiedzieć w następnym artykule. Zygmunt Milewski